

Głosy po premierze BYKA

Zerkamy do prasy i sprawdzamy jakie reakcje wywołał monodram "Byk" w naszej koprodukcji.

Robert Mamok, paradujący w czarnej bluzie, jest brutalny, ordynarny i gwałtowny. Używa wulgaryzmów i nie panuje nad emocjami. Jest nieco prymitywny i ograniczony. Dawno nie widziałem na scenie, w realistycznej sztuce polskiej, postaci z tak wiarygodną genealogią etniczną i społeczną, językiem i zachowaniami czy wreszcie z negatywnym stosunkiem do establishmentu. A Talarczyk tę postać przekonywująco zagrał, unikając jakichkolwiek fałszywych tonów.

TEATROLOGIA.INFO

Przesiedziałam ze ściśniętym gardłem i żołądkiem.

Talarczyk i Twardoch wydarli tego "Byka" z siebie, z nas - piszę "z nas" choć to bardzo męska opowieść. Bo kompleksy i wdrukowane w nas traumy są równie mocne w przypadku kobiet, jak mężczyzn. Tyle, że mężczyznom nie wolno sobie z nimi radzić - to też wdrukowane, przez kulturę.

T@T to wiedzą - z milczenia, tajemnic, kompleksów i traum utkali silną opowieść. Ciekawe, co z niej zrozumieli ci, którzy za mną co chwila wybuchali śmiechem. Pewnie śmieszyl ich język śląski.

No i Talarczyk jest niesamowitym aktorem.

ALEKSANDRA KLICH

Trzymająca w napięciu do ostatniego momentu życiowa spowiedź przedstawiciela śląskiego establishmentu, który boryka się ze swoją pogmatwaną tożsamością, a przy okazji bezlitośnie rozprawia się z establishmentem warszawskim. Twardoch napisał kolejny mocny tekst o sobie i o Śląsku - ma on bardzo filmowy charakter, ale świetnie sprawdził się w teatrze. Zaważyła na tym także brawurowa gra Talarczyka - aktor, zarazem współreżyser spektaklu, znakomicie wyczuwa, kiedy trzeba przycisnąć, a kiedy trochę odpuścić.

PRZEMYSŁAW GULDA

Wielką siłą tego spektaklu, rozgrywanego w niemal malowniczej z dzisiejszego punktu widzenia, przedwojenno-PRL-owskiej, realistycznej scenografii Marcela Sławińskiego, jest gra Roberta Talarczyka. Jest brawurowa i żywiołowa, pełna energii i czujności. Ten doświadczony aktor pokazuje w swym nowym monodramie mistrzowskie wyczuwanie, kiedy trzeba przycisnąć, a kiedy lekko się wycofać i przejść od krzyku do szeptu.

Gra przede wszystkim głównego bohatera, człowieka na skraju przepaści, któremu właśnie rozpadło się całe dotychczasowe życie, zawaliła kariera i pozrywały relacje z najbliższymi. Ale w scenach, w których wspomina swoje dzieciństwo, młodość, różne epizody z późniejszego życia, gra też całą gamę innych postaci.

WP.PL

Dramaturgicznie tekst poprowadzony jest perfekcyjnie. Choć na scenie nie dzieje się wiele, to słowa wraz z intensywnym, lecz nienachalnym aktorstwem utrzymują uwagę. Zaangażowanie widowni podtrzymują tajemnice, które rozwiązują się na końcu. Dowiadujemy się, że...

NOWA SIŁA KRYTYCZNA